

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w kwiecień, miesięcznie 1,30 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, ułożeniu pracy, przesłaniu korespondencji, strażnicy nie ma prawa żądać pozostawionych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszy str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo. W poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,257.

Piątek Elżbiety kr.  
Sobota Weroniki p.  
Niedziela 5 po Z. Sw. 7 braci śp.

Dziś wschód słońca o godz. 3:25 zach 20:57  
Jutro „ „ „ 3:26 „ 19:56  
Dziś „ „ księżyc „ 13:14 „ —

Nr. 78

Wąbrzeźno, sobota 9 lipca 1927 r.

Rok VII

## „Nerońskie” prześladowania w Meksyku

Okropne bestjalstwa. — 30000 ludzi bez dachu nad głową. — Dzikie barbarzyństwo. — Ostrzeliwania i pożary. — Stracenie księży. — Męczennicy za tajemnicę spowiedzi. — Żywcom pogrzebani. — Śmierć męczennika dzieci. — Ukrzyżowanie w Wielki Piątek.

Według najnowszych wiadomości z Meksyku prześladowania katolików i Kościoła katolickiego stały się tak nieludzkie i szatańskie, że niemożliwą jest rzeczą, aby mogła być stłumiona powszechna walka o wolność religijną i pożoga wojny zgaszona. Jedynie powstanie może położyć kres krwawym rządóm Callesa.

Wskutek barbarzyństwa Callesa i jego oprawców w stanie Jalisco wypędzono w ubiegłych 14 dniach 30000 mężczyzn, kobiet i dzieci z własnych domów, uciekinierzy ci błąkają się bez schronienia, bez chleba i bez żadnej opieki. Setki innych znalazły śmierć pod rumowiskami zburzonych domów.

Jak donoszą z Guadalajary, stolicy Jalisco, Calles świądome i z zimną krwią spustoszył ogniem i mieczem ten cały, rdzennie meksykański stan, jeden z najważniejszych i najbogatszych całej republiki. Oszczędził tylko większe miasta. Wioski wszędzie ostrzeliwano i mienie niszczone. Prawdopodobnie nigdy nie zdoła się zliczyć ofiar, jakie przy tej okazji wymordowano.

Callesa celem było zgładzić każdego, kto by mógł się jemu sprzeciwić, a Jalisco miało tego rodzaju ludzi setki niezliczone; wielu z nich nawet otwarcie walczyło przeciw jego gwałtom i okrucieństwom. Obecnie sądzi z pewnością, że na pewien czas urzeczywistnił swoje plany, ale w rzeczywistości tylko wzburzył przeciw sobie tysiące i tysiące, dopuszczając się takich bestjalstw, które będą najczarniejszą kartą w dziejach Meksyku.

Dalsze wieści głoszą, że tysiące ludzi uciekło z Jalisco przed okrucieństwami hord Callesa. W niektórych miastach liczba zbiegów przewyższa 10000. Do popłochu wojennego i prześladowań przylączyła się dokuczliwy głód ponieważ nikt nie posiada środków, ani żywności. Położenie uciekinierów godne jest najwyższego politowania, chociaż nie zbywa im na pomocy i wzruszającym miłosierdziu szczególnie ze strony mieszkańców Guadalajary. O zbrodniach, mordach i pożarach o bestjałskim rozpasaniu i szatańskiej podłości opowiadają tak ohydne szczegóły, że niczem się nie różnią od wyrafinowanych zbrodni Nerona i Dioklecjana.

O. Milfrid Parsons T. J. wydawca czasopisma „Ameryka”, który dopiero co wrócił z objazdu wybrzeża, gdzie rozmawiał ze skazanymi biskupami meksykańskimi, donosi również o okropnych morderstwach, prześladowaniach i rzeziach w Grossen, jakich się dopuszczono na bezbronnych i spokojnych mieszkańcach, niewiastach i dzieciach.

Dnia 17 maja rb. wyszedł rozkaz ostrzeliwania wioski, „aby wygładzić wspólników powstańców”. Pierwsze to straszne widowisko miało miejsce przy El Toro Macienda, gdzie na parę dni przedtem powstańcy zadali dotkliwą porażkę oddziałowi wojsk związkowych. Samoloty wojskowe unosiły się nad zabudowaniami, rzucając ustawicznie bomby, a jednocześnie szereg oddziałów związkowych ostrzeliwał również tę nieszczęsną miejscowość. Wielu z mieszkańców, próbujących ucieczki, zostało zabitych, inni zginęli w płomieniach, lub też zostali od eksplozji bomb wyrzuceni w powietrze.

W Guadalajara ks. Saba Reyes został obalony benzyną i żywcem spalony, w innej zaś miejscowości tracono księży katolickich nocami, przez rozstrzelanie.

W Zacatecas ks. Correa, niosąc wiatyk pewnemu choremu, mimo największej ostrożności,

został osaczony przez oddział żołnierzy, którzy wyszydząc kapłana, chcieli mu wydrzeć Najśw. Sakrament, by go zbeszcześcić. Nie pozwalając na świętokradztwo, niepostrzeżenie spożył sam św. Hostję, czem rozwścieczył żołdaków, którzy szarpiąc nim, stawili go przed dowódcą. Dowódca przedewszystkiem zażądał, by ksiądz wypowiadał skazanych na śmierć jeńców-powstańców. Ksiądz spełnił żądanie dowódcy, spowiadając nieszczęsnych i dodając im otuchy, po czym dowódcu zwrócił się doń z żądaniem wyjawienia tego, co usłyszał na spowiedzi. „Przenigdy” — odrzekł kapłan, a gdy dowódca zagroził mu w razie oporu śmiercią, „czyń to! — dodał — żaden kapłan nie zdradzi tajemnicy spowiedzi. Jestem gotów na śmierć!” Uniesiony wściekłością dowódca, kazał rozstrzelać bohaterskiego księdza.

Grabarz Panteonu de Dolores popadł w obłąd grzebiąc jednego dnia 17 księży, których jak zeznają świadkowie, przyprowadzono pod eskortą do Panteonu de Dolores i rozstrzelano nad grobami. Pomimo, iż kilku z nich żyło jeszcze, dowódca oddziału rozkazał grabarzowi zakopać księży żywcem. Sam jednak wkrótce dostał obłąd i obecnie przebywa w domu dla obłąkanych w Castanada.

Przy zajęciu Arandas został pochwycony 13-letni chłopiec. Żołnierze, zdziwieni jego spokojem i odwagą, zachęcali go, by do nich przystał i obiecali mu swą pomoc. Lecz chłopiec podniósł w górę różaniec i krzyż, które miał na piersi; i z dumą zawołał: „Wy walczyście za jakiegoś człowieka, ja walczę za Boga. Niech żyje Chrystus Król!”. Zaledwie wymówił te słowa gdy kula przeszła mu piersi i mały bohater upadł, jak podcięte kwiecie.

W Parras uwięziono 5 członków katolickiego stowarzyszenia młodzieży meksykańskiej. Kiedy prowadzono ich na stracenie na cmentarz zamiejski jeden z żołnierzy zauważył w liczbie skazańców chłopca zaledwie 15-letniego i, zdjęty litością, pragnąc go uratować i dać mu okazję ucieczki wysłał go w drobnej jakiejś sprawie do miasta. Jakże się jednak zdziwił, kiedy w chwili wykonania wyroku spostrzegł, że chłopiec wraca i staje obok swych towarzyszy. Zdziwiony pyta go: Czyż nie zauważyłeś, że posłałem cię do miasta, by cię ocalił? Z pewnością odparł mały bohater, ale jeśli moi przyjaciele mają umrzeć za to, że są katolikami, w takim razie tę samą winę mam i ja i chcę podzielić ich los. Tak zginęło tych pięciu młodych męczenników.

W Toluca, w Wielki Piątek o godz. 12-ej pochwycono młodego Emanuela Bouilleas, który jak prawdziwy apostoł starał się o zorganizowanie obchodów katechetycznych. Zbirowie Callesa w najbezbożniejszy sposób wyszydli najpierw Scenę Kalwaryjską, a następnie przywiązali młodzieńca za ręce i nogi do krzyża; a godzinie trzeciej na krzyżu rozstrzelali.

W ten sposób prześladowanie chrześcijan w Meksyku zabiera codziennie nowe ofiary. Palma za palmą kładzie się na świeżych mogiłach męczenników w Meksyku. Świadectwo bohaterskich cnót i zadziwiająca cierpliwość, z jaką katolicy przenoszą najbardziej wyrafinowane męczarnie i śmierć za Chrystusa, będą kiedyś kartą chwalebna w dziejach Kościoła, który na mocy boskiego przyrzeczenia nie zachwieje się w swoim majestacie i żadne prześladowania go nie zniszczą. „Et portae inferi non praevalerunt adversus eam — a bramy piekielne nie zwyciężą go!” —

## Krótkie wiadomości telegraficzne.

W związku z uroczystościami przewiezienia prochów Juliusza Słowackiego do Kraju, szwajcarska „La Liberté” z dn. 21. bm. drukuje obszerny artykuł, w którym trafnie charakteryzuje twórczość wieszna na tle naszej poezji romantycznej po klęsce 1830 roku.

W dniach 25—26 ub. m. odbył się w Inowrocławiu pod protokół Prymasa Polski J. Em. Ks. Kardynała Hlonda VIII. Zjazd Katolicki. J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond otworzył obrady odczytaniem listu Ojca św.

Zapowiedziana na dzień 29 bm. akademja ku czci J. Eminencji Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, z powodu trudności technicznych odbędzie się dopiero w pierwszej połowie lipca rb.

W związku z zarządzeniem prezydenta Republiki Argentyńskiej, de Alveara, by przeciwdziałano handlowi dziewczętami przez surowe kontrolowanie portów, uwięziono około stu osób.

W międzynarodowej wystawie muzycznej w Frankfurcie nad Menem, jaka się odbyła w dniach 19—24 ubm. i na otwarciu której przemawiali minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stressemann, pruski minister oświecenia Becker oraz francuski minister Herriot, nie wziął udziału chor sykstyński, będący pod kierownictwem ks. Lorenzo Perosi.

Według „Germanji”, organu katolickiego Centrum, w Niemczech panuje walka z katolicyzmem. Prowadzą ją wszelkiego rodzaju wolnomyślni i protestanci. Niebezpieczeństwo wymagałoby wspólnego frontu obronnego katolików, Polaków i Niemców. Tymczasem różni centrowi politycy niemieccy, jak stwierdza „Bytomski Katolik” z dn. 23 bm., nie tylko nie dbają o to, by wspólny katolicki front umocnić w Niemczech, lecz przeciw-

nie, osłabiają go antypolską swoją działalnością skierowaną przeciw polskim katolikom.

Po uroczystościach koronacji w Wilnie J. Em. Ks. Kardynał Kakowski wyruszy na dłuższy odpoczynek kuracyjny na wybrzeże morza polskiego, prawdopodobnie do Pucka, gdzie się zatrzyma w sanatorium SS. Elżbietanek.

Monsz. Karol Colli, sekretarz Nuncjatury Apostolskiej został dn. 21 bm. odznaczony krzyżem oficerskim „Polski Odrodzonej”. Krzyż kawalerski otrzymał Mnsgr. Colli w r. 1925.

Zjazd ewangelicki w Królewcu zwraca uwagę czynników rządowych na zmniejszenie się liczby urodzin, domagając się przeciwdziałania złu zarówno od władzy prawodawczej, jak i od administracji. Przyczyn niepokojącego zjawiska dopatrują się w ogólnej nędzy ekonomicznej, a przede wszystkim mieszkaniowej, ale za najistotniejsze źródło nieszczęścia uważa przerażające obniżenie się zasad moralnych, seksualnych i małżeńskich, oraz lęk przed odpowiedzialnością i przed koniecznością ponoszenia ofiar na rzecz dzieci.

W Waltrop. w Westfalii na konferencji dla księży dekanatu Datteln przemawiał w dniu 21 bm. znany franciszkanin, Teofil Ohlmeier z Dorsten, autor broszury pt. „Nigdzie i nigdy więcej wojny”, na temat „Ruch pacyfistyczny i my kapłani”, zyskując zwolenników dla idei organizowania pacyfistycznych związków i niedziel, poświęconych propagandzie pokojowej. Zaznaczyć należy, że tego rodzaju akcja w Niemczech jest jeszcze in statu nascendi.

W dniach 26—23 sierpnia rb. odbędzie się w mieście Einsiedeln pierwszy Eucharystyczny Kongres szwajcarski. Przygotowania wskazują, że będzie to wspaniała uroczystość ze względu na obecność przedstawicieli wszystkich kantonów.

Dzienniki włoskie donoszą z Turynu, że straszliwy huragan nawiedził okolice Biella, powodując katastrofalne zniszczenie. Zwalilo się wiele domów. Straty wynoszą zgó 15 milj. lirów. Znaczna liczba osób odniosła rany.

W miejscowości Saarbrücken nastąpił wybuch przyrządów pyrotechnicznych w składzie kostiumów teatralnych. Ofiarą wybuchu padła pracująca w magazynie młoda dziewczyna, która została żywcem spalona.

Dnia 30-go czerwca wieczorem pomiędzy stacjami Rejowcem a Rawą Ruską, rozerwał się na moście kolejowym, zdążający do Rawy Ruskiej pociąg osobowy. Parowóz wraz z kilkoma wagonami, musiał cofnąć się w poszukiwaniu zgubionych wagonów. Wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, ani szkód materialnych, jedynie pociąg doznał półtora godzinnego opóźnienia.

W Zielonogórze pod Bytomiem natrafiono przypadkowo w ziemi na 150 wielkich srebrnych monet, pochodzących z wieku 16-go. Monety te noszą wizerunek Zygmunta III i napis Sigismundus III D. G. Rex Poloniae MCL.

W warsztatach nowojorskich kosztem przeszło 5 milionów dolarów prowadzona jest budo

wielkiego statku powietrznego. Budowa potrwa 2 lata. Nowy statek powietrzny będzie dwukrotnie większy od ostatnio przysłanego do Ameryki zepelina. Statek dźwigać będzie 5 aeroplanów i 45 osób załogi. Ponieważ wspomnianego zeppelinu nie wolno używać na cele wojenne, nowobudowany statek ma być obrócony na cele marynarki handlowej. Przy opracowaniu projektu nowego statku pracowali liczni wybitni rzeczoznawcy.

W związku z awanturami korporantów we Lwowie dowiadujemy się że senaty akademickie wydały do młodzieży akademickiej okólnik, w którym wzywają młodzież do zachowania bezwzględnego spokoju oraz apelują do jej honoru zaznaczając równocześnie, że winni być zostają jaknajsurowiej ukarani.

Ksiądz poseł Bergey, najwpływowszy obok generała de Castelnaui, wódz francuskich katolików, podaje w „Peuple de France“ wyniki dwuletniej organizacyjnej działalności katolickiej we Francji. Liczba osób zorganizowanych w „Federation Nationale Catholique“ wynosi 2 i pół miliona. Związek Młodzieży Katolickiej liczy przeszło 120.000 członków, a „Ligue des Dames Francaises“ (Związek Kobiet Katolickich) zgromadziła przeszło 900.000 kobiet.

## Wizytacja J. E. Ks. Biskupa Okonińskiego w Chełmoniu.

Słynny był dawniej cudowny obraz Matki Boskiej, znajdujący się w Chełmoniu, w kościele parafjalnym. Tysiące pątników gromadziły się rok rocznie przed obrazem, by u Matki Bożej wyprosić sobie łaski, i tulić się pod jej opiekę. Liczba pielgrzymów dochodziła nieraz rocznie do dziesięciu tysięcy. Z biegiem czasu niestety wyszły ze zwyczaju pielgrzymki do Chełmonia, ale w odrodzonej ojczyźnie dzięki Bogu na nowo zaczynają się ożywiać. Sliczna twarz Niepokalanej na obrazie na nowo skupia wokoło siebie swoich wielbicieli z bliska i zdaleka.

Także nasz Najdostojniejszy Arcypasterz, Ks. Biskup Stanisław Wojciech, odwiedził Chełmonie, aby pomodlić się przed cudownym obrazem Matki Boskiej i urządzić wizytację parafji. Przybył on 14 czerwca w drodze z Golubia. W urozystej procesji w prowadzili parafjanie z czcigodnym ks. proboszczem Grochockim Arcypasterza do kościoła swego przed Matkę Boską Chełmoń-

ską. Ks. proboszcz powitał serdecznie Najcześniejszego Gościa i opowiedział w streszczeniu historię obrazu. Ks. Biskup w słowach krasomówczych podziękował za powitanie, pochwalił parafję za jej przywiązanie do kościoła św. polecił ją szczególnej opiece Najświętszej Panny. Nakoniec udzielił zebrany błogosławieństwa.

Wioska cała ślicznie się przybrała w szate świąteczną na uczczenie Dostojnika. Wieczorem złożyły Towarzystwa Arcypasterzowi hołd przed plebanją. Szczególną uwagę zwróciła na siebie orkiestra mandolinowa, która pod kierownictwem p. nauczyciela bardzo przyczyniła się do urozmaicenia wieczora.

Udzieliwszy sakramentu bierzmowania i przysłuchawszy się katechizacji dzieci, odjechał Arcypasterz dnia następnego po południu do Torunia, by tam odprawić procesję Bożego Ciała.

## Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski“!

Stanisław Jasiński

### Juliusz Słowacki a idea polska.

(Ciąg dalszy).

Carlyle wyraża się o sztuce dzisiejszej, że jest hypokryzją. Odbiegła ona bowiem od prawdy pierwotnej, a artysta stał się wytwórcą złudzeń, czarów, bajek, słowem kłamstwa usypiającego nabobów, którzy sobie stworzyli światopogląd praktyczny, nazwany przez kogoś „Filozofią świni“. Piewca prawdy, prymitywny wates, ustąpił miejsca artyście piszącemu sonety, ballady, mistrzowi wszystkich wykształconych form najnowszej poezji. Geniusz rasy jest archaicznym przeżytkiem, dziełem pleśniejącym w muzeach, starożytnym pomnikiem wystawionym ku chwale jednej z dziewięciu Muz. Homer, Dante i Słowacki nie byli artystami w dzisiejszym znaczeniu, z pogardą odepchnęli teorię o sztuce popularnego dziś Wilda, bo oni nie byli estetyzującymi ni poetyzującymi indywidualnościami, lub raczej dyletantami. Słowackiego nie tknęła Renesans Włoski — on był dogmatykiem, bo prawdziwy poeta nie może być innym, jak tylko dogmatycznie wierzącym. Poeta jest piewcą prawdy, która jest podstawą bytu, istotą życia. Poeta, śpiewak życia, jest kapłanem prawdy, a nie twórcą mirażów. Prawda jest wiarą, ale wiarą nie jednostki, lecz tłumów. Tak ją rozumiał Mickiewicz. Z chwilą kiedy poeta traci łączność z masą, traci też wszelką styczność bezpośrednią z życiem, z środowiskiem, z którego wyszedł przestaje być reprezentantem narodu, gubi wątek ideowy, jaki go wiąże z rasą, a staje się intelektualną jednostką, która toruje sobie własną drogę w pogoni za indywidualnym światopoglądem — takim będzie ten, któremu imię „Popioły“, „Dzieje grzechu“, ten co tworzy „Próchno“ i ten, co naucza „Duchy“. — On będzie się zastanawiał, jakie jest miejsce człowieka wśród suszy i wody wśród zwierząt, motylów i kwiatów i pójdzie hetman pytać, jakież być powinien czyn jego. „Czyli winien — pisze autor „Dumy o Hetmanie“ — w ciszy ducha bytować i w niezdwódnym szczęściu pokory na obraz baranka w dolinie, na obraz lilii cnotliwej, co ziemski sok pije, czyli powinien, jak ona otwierać kielich posłuszny swej duszy ku słońcu, a zamykać uwiędły i opuszczać go w nicość, gdy nadejdzie przeznaczona

pora? Czyli ma otworzyć tajną serca ciemnię, gdzie wieczny niezgłębiony pragnienia jęk czuwa, czyli ma wyzwolić zaczajoną żądzę swej istoty, żeby wychynęła po władzę nad światem? Czyli ma w cichości pożywać owoc ziemi rodzącej i wielbić ją sercem niewinnym? Czyli ma ugniatać uściskiem dłoni żelaznych ze wszystkiego kształt nowy na obraz tajemniczej chimery myśli swej?

Dajcie odpowiedź, o wielobarwne skrzydła motyle, co się, jak dłonie kapłańskie, za nas rozwieracie i składacie nabożnie przed słonecznym promieniem!

Dajcie odpowiedź kwiaty, które barwy czerpicie z łona chmur ek porannych, a z nędznych w gnoju korzeni ziemskim wydzieracie się ku śniadym i rumianym obłokom, a nad obłoki górujecie czarodziejstwem zapachul

Dajcie odpowiedź, ty wodo, wydająca przez wieki wieków dźwięk swój, zawsze jednako tajemny. Dajcie odpowiedź wędrownie chmury, chmury niebieskie, które co dnia oglądacie wszystko z wysoka, co jest na lądzie i na morzu...

Jakaż szalona różnica: Słowacki pytałby Ducha, analizując życie, gwiazdy, błękity — wsłuchiwałby się w huk gromów, w ryk fal na morzu w dzieje narodów i znalazłby w poroździe wieków nad którymi losy zwisają boże, odpowiedź, co czynić ma duch hetmański i modliłby się nie karłom, szatanom nie śpiewałby pieśni cisy sfinksom lub ucięższym faunom leśnym, nie hołdowałby hasłom sztuki dla sztuki: Bo on, gdy wzbije się orzeł i wieścić ludom pocznie, to w pierw przykleknie tam, gdzie graniczy Stwórca i natura — i zawoła:

„O Boże ojców moich, Tobie chwała  
Na wieki wieków od Twojego stugi —  
Orlicy z ognia która mnie porwała,  
Chwała i wieczny hołd, i rozgłos długi.

Jak orzeł gniewny, Panie wiekuisty,  
Zleciałeś na mnie i skrzydły przykryłeś —  
Szelest był wiatru i trzask był ognisty,  
I cisza wielka — pod ogniami...”

Prawdziwy więc poeta nie szuka światopoglądu ale rodzi się z nim, jest dziedzicem tradycji całych pokoleń, a natchnienie daje mu krew rasy, która się odmładza, odświeża, rozkwita, jak sad wielki stojący, który rozkwita, nowem życiem z każdą wiosną. Organiczne życie narodu, geniusz rasy znajdują w utworach prawdziwego poet

## ODEZWA.

Powołany do życia ustawą z dnia 16. II. 1927 Komitet Floty Narodowej, na którego czele stoi Prezydent, składający się z najwyższych przedstawicieli Sejmu i Rządu, przystępuje obecnie do rozwinięcia szerokiej działalności na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

O ile chodzi o inicjatywę prywatną w dziedzinie akcji, zmierzającej do wykorzystania morza, zrobiono dotychczas bardzo niewiele. Rząd robił w tym kierunku poważne wysiłki, lecz społeczeństwo naogół mało się jeszcze interesuje zagadnieniami naszej polityki morskiej. — Chodzi tu o wielką rzecz, dlatego potrzebny jest zbiórowy wysiłek całego społeczeństwa. Koniecznym jest, aby każdy obywatel w miarę możliwości — tak moralnie jak i materialnie — wziął czynny udział w tej akcji, gdyż tylko wtedy możemy liczyć na pożądane rezultaty. — **Spółeczeństwo zaś pomorskie, jako najbliższe morza powinno dla tej sprawy wykazać najwięcej zapału i w akcji przodować.**

Wojna światowa wykazała, jak ważnym czynnikiem w zwycięstwie jest silna flota. — Instykt samozachowawczy i rozum nakazuje nam zbudować silną flotę morską, która w chwilach groźnych mogła stanąć w obronie najszytniejszych zadań wolności narodu. —

Ze względu na wybitnie państwowy charakter akcji, zwołuję niniejszem na **niedzielę, dnia 10 lipca 1927 r. o godz. 12.30 w poł. zebranie w Hotelu „Dwór Wąbrzeski“ pana Kaczyńskiego** w celu założenia Powiat. Koła Komitetu Floty Narodowej i proszę o jak najliczniejsze przybycie przedstawicieli władz, Wiel. Duchowieństwa oraz tych wszystkich, którym wielkość i potęga naszej drogiej ojczyzny na sercu leży.

Za zupełnie zrozumiałą rzecz uważać będę przedewszystkiem przybycie wszystkich urzędników państwowych i samorządowych, na co szczególną uwagę zwracam P. p. Burmistrzom, Wójtom i Sołtysom.

Co zaś do społeczeństwa to wyrażam nadzieję, że obywatele miasta Wąbrzeźna i okolicy stawiają się tłumnie, by zadokumentować, że doceniają ważność chwili i roli jaka przypada flocie morskiej mającej się stać ostoją nie tylko kraju lecz i życia gospodarczego.

Pamiętajmy bowiem, że tylko z „silnym“ nieprzyjacieli się liczy.

Wąbrzeźno, dnia 30. VI. 1927 r.

Starosta Dr. E. Prądzyński.

swój wyraz, swą najdoskonalszą syntezę — tak jest u Słowackiego. A im bardziej się oddala naród misterjów swego istnienia, w im większą bezinteresowność popada w stosunku do dogmatów wiary, ideałów swoich — tam z natury rzeczy — tem większy chaos, tem straszniejsza anarchja ogarniają ycie duchowe jednostek. Poeta najczęściej przestaje być piewcą rasy, a staje się indywidualnym artystą, który snuje kanwę swych myśli w formach już gotowych. Jest to typ artysty powszechny w epokach przejściowych.

Poezja nie jest dla niego celem, ale środkiem wyrażania w formie bezkarnej, bo ulegające tylko dyscyplinie prozodji, przesłanek myślowych i refleksyj, które zazwyczaj człowiek osamotniony, pełen zwątpienia, w chwilach cichych swego istnienia i obcy geniuszowi rasy rzuca z wyniosłości swej nad wartkim rytmem życia narodu. Jest on bezsprzecznie wirtuozem, władającym po mistrzowsku formą. Czasami bywa obdarzony jakąś treścią, a często pozbawionym jej jest zupełnie i brzmi tylko pustką muzyką słów. Bo dusza jego nie zna Boga, a słowo nie jest objawieniem Prawdy. Duch jego nie jest męski, ale cierpiący, lub pozujący cierpieniem. Nie wzbije on się nad krąg słoneczny — nie przejrzy ludzkości — nie znajdzie tonu narodu własnego.

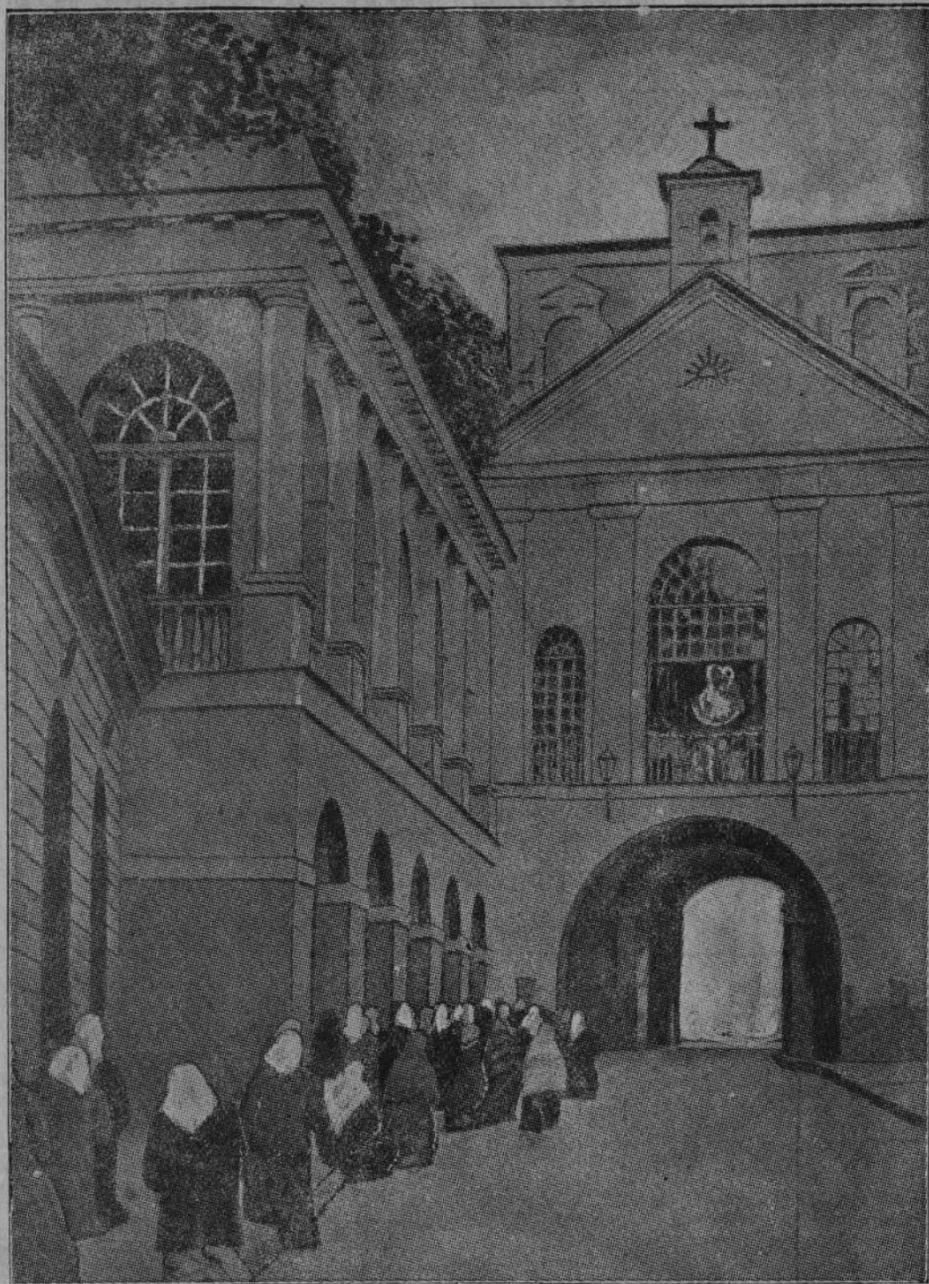
Z pośród trzech tytanów romantyzmu naszego Słowacki całkiem odrębnie oddziaływa na potomność; on widzi i przepowiada, nic przed nim nie istniało jemu równego i nic jemu współcześnie królewskiego.

„Ktoś to powiedział — pisze poeta że gdyby się słowa

Mogły stać nagle indywidualiami,  
Gdyby ojczyzną były języki i mowa —  
Posagby mój stał, stworzony głoskami,  
Z napisem: Patri patriae.. Jest to nowa  
Krytyka... stój!... ten posąg błyska skrami,  
Spogląda z góry na wszystkie języki,  
Lśni, jak mozaika, śpiewa, jak słowiki

Otocz go lasem cyprysów, modrzewi:  
On się rozjęczy, jak harfa Eola,  
W róże się same, jak Dryada, wdrzewi,  
Głosem wyleci za lasy na pola,  
I rozlabędzie wszystko, rozśpiewi,  
Jak smukła pełna słowików topola,  
Co kiedy w nocy zacznie pieśń skrzydlatą,  
Myślisz, że w niebo ulatujesz z chatą...”

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Panno święta, co w Ostrej świecisz Bramie!

Dnia 2-go lipca obchodziło Wilno, a z niem cała Polska, radosne święto koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Koronowana dekretem obecnego Papieża Piusa XI, jedna z najbardziej czczonych relikwii narodowych, jest od dawna celem licznych pielgrzymek. Sławny poeta nasz Adam Mickiewicz w epokowym swym dziele pt. „Pan Tadeusz” pisze o cudownym obrazie.

*Panno święta,  
Co w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy  
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!  
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,  
Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę  
Ofiarowany martwą podniosłem powiekę  
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu  
Iść za wrócone życie podziękować Bogu.*

Liczne działy się cuda za pośrednictwem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Świadczą o tem liczne wota dziękczynne.

Także i podczas koronacji obrazu zaszły dwa wypadki cudownego uleczenia. Cudem zostali uzdrowieni: kulawy Michał Zemajtis z Litwy i Józef Pasiewicz. Na ilustracji widzimy cudowoy obraz w głębi nad brama.



### 800 żołnierzy otrutych mięsem.

Poznań. 30. 6. — Z Wrześni donoszą o wypadku masowego zatrucia mięsem przeszło 800 żołnierzy. Blisko 300 żołnierzy jest obłożnie chorych. Śledztwo wykazało, że jeden z dostarczających wojsku mięsa, rzeźnik Orcholski dostawił dla 68 p.p. padliny bydłowej, zakupionej u kole-

gi z pobliskiej wsi. Przybyła na miejsce komisja wojskowa zandarmerji bada szczegółowo sprawę. Na szczęście zatrutym nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia i żadnego wypadku śmierci nie było.

### Olbrzymi pożar w Ameryce

Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

Nowy Jork. (Radio wł.) Olbrzymi pożar wybuchł w ubiegły wtorek w Atlantik Tukin w Stanach Zjednoczonych. Ofiarą pożaru padły 4 wielkie hotele i 8 ogrodów zabawowych,

które spłonęły doszczętnie. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach. Straty powstałe obliczają na kilkaset tysięcy dolarów.

### Tragiczny zgon Kazimierzy Niewiarowskiej.

Wskutek nieostrożności zapaliła się na niej suknia,

Wilno. 1. 7. Niewiarowska umarła dziś o godz. 2½ rano. Znana artystka warszawska Ka-

zimiera Niewiarowska uległa w dniu wczorajszym o godz. 8 wiecz. straszemu wypadkowi — zapalenia się sukni wskutek nieostrożności. W chwili, gdy artystka czyściła suknię, zajęła się od stojącego w pobliżu prymusa butelka z benzyną. Ogień objął w jednej chwili suknię artystki która cała w płomieniach wyskoczyła z wagonu, w którym mieszkała w czasie swych wy-



stępów na dworcu kolejowym w Wilnie.

Natychmiast rzucono się na ratunek i zdolano ogień ugasić, jednak artystka poniosła bardzo ciężkie poparzenia.

Wijącą się w straszliwych bólach i w okropny sposób jęczącą przewieziono samochodem sanitarnym do szpitala świętego Jana gdzie mimo najtroskliwszej opieki lekarskiej dziś rano o godzinie 2 i pół życie zakończyła.

Wypadek ten wywołał w Warszawie wielki żal.

Rycina przedstawia

śp. Kazimierę Niewiarowską

gwiazdę operetki polskiej, która wskutek nieszczęśliwego wypadku, rozstała się z tym światem.



### Nowi wiceprezycenci i ławnicy Warszawy.

Warszawa 7 lipca. Na dzisiejszem nocnem zebraniu Rady Miejskiej wybrano po długich wysiłkach 3 wiceprezydentów stolicy **Szpełtańskiego** (PPS) — 37 głosów; **Borzęckiego** (kops) 45 dr. **Boguckiego** (PPS) 42 gł. Na ławników powołano z kół prawicowych: posła Iłkiewskiego dr. Jachimia, Kowalskiego, Płuchowskiego i Tyszkę.

Z P. P. S. Szczypiorskiego, Barykę i senatora Kopskiego.

Z Klubu Uzdrawienia: Zielińskiego i Marzurkiewicza.

Z Klubu Żydowskiego: Bychowskiego i Koernerera

Manewry sowieckie.

Z bolszewicką „motyka” na angielskie „słońce”.

Moskwa. Zupelną dla wszystkich niespodzianką okazał wydany czerwonej flocie bałtyckiej rozkaz przeprowadzenia na pełnym [morzu parodniowych ćwiczeń demonstracyjnych. Manewry te mają być odpowiedzią na odwiedzenie przez flotę angielską wybrzeży bałtyckich (wizyta w Gdyni itd).

### Serdeczna prośba!

Jak rok rocznie tak i w tym roku w niedzielę 17 lipca urządza Tow. Ludowe swą letnią zabawę, połączoną z loterją i grą fantową. Towarzystwo to ze wszech miar zasługuje na poparcie społeczeństwa. To też do wszystkich pp. Kupców, Przemysłów i Inteligencji zanosimy serdeczną prośbę, aby jak najhojniej obdarzano zbierających datkami i aby nikogo upoważnionego do zbierania datków nie odprawiano z pustemi rękoma. Przecież czysty dochód przeznaczamy na zasilenie Kasy Pogrzebowej Tow. Ludowego i zasiłki dla najbiedniejszych miast.

Chociażby za najmniejsze dary składamy wszystkim pp. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

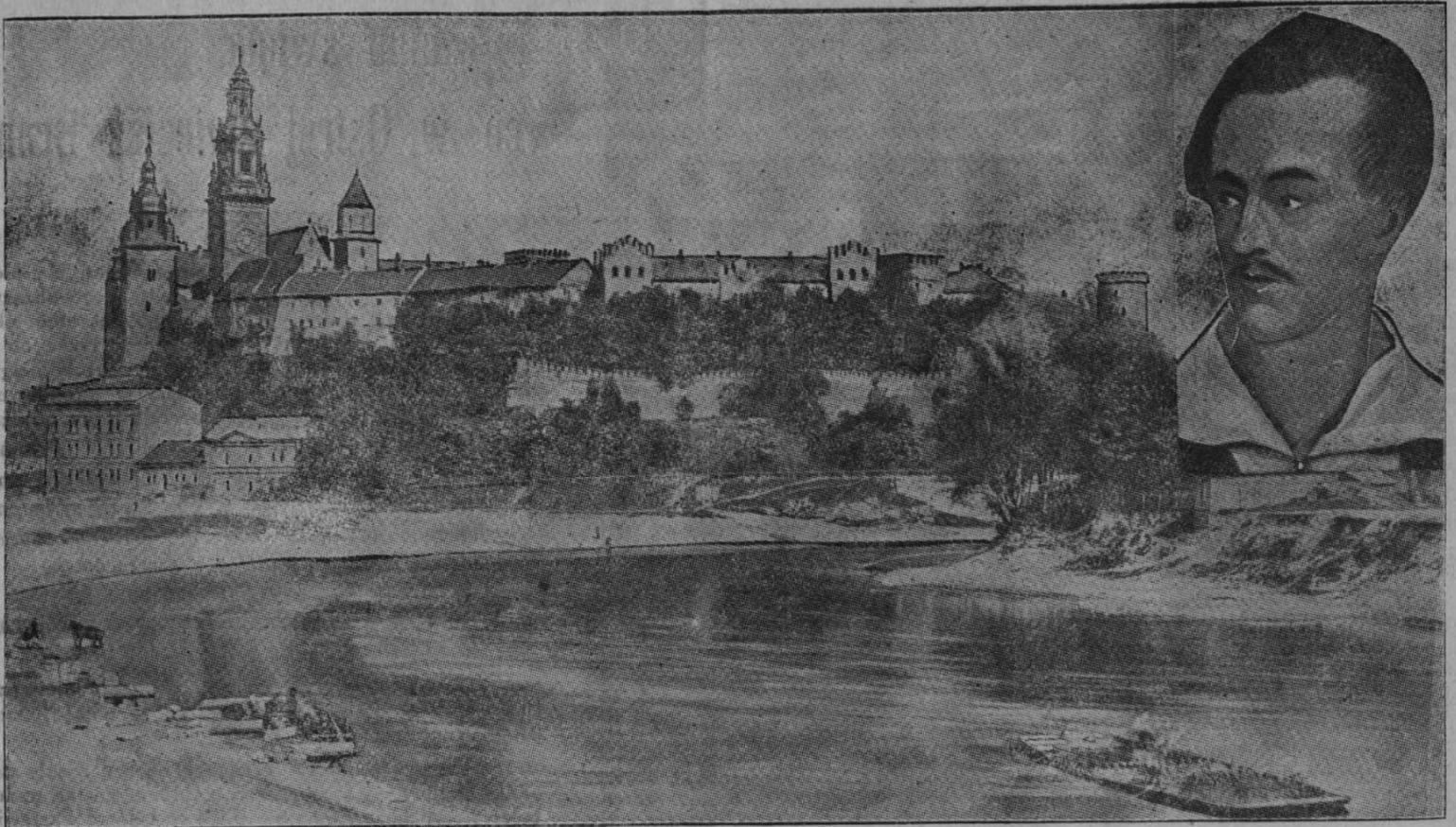
Zarząd Tow. Ludowego w Wąbrzeźnie  
Szczuka prezes K. Cander wiceprezes.  
Czeczka sekretarz J. Grabowski skarbnik.

„Oświata ludu dokona cudu”

„GŁOS WĄBRZESKI” służy temu celowi

Czytajcie więc i popierajcie swoje pismo szczerze katolickie i narodowe.

# Tam gdzie spoczęły nieśmiertelne prochy Julj. Słowackiego



Szczałki Juliusza Słowackiego, które powróciły z Francji, „na ojczyznę łono”, w tryumfalnym pochodzie przybyły drogą wodną do sto-

licy kraju Warszawy, aboy stąd już drogą lądową przewiezione zostały do Krakowa na Wawel. Tu spoczęły w krypcie obok prochów Mickie-

wicza oraz królów. Ilustracja nasza przedstawia zamek wawelski i Juljusza Słowackiego.

## Drugi zjazd śpiewaczy okręgu naddręckiego w Lidzbarku.

Drugi zjazd śpiewaczy okręgu naddręckiego, jaki w dniu 29 czerwca (w dniu św. Piotra i Pawła) miał miejsce w Lidzbarku, wypadł nadszpiewanie dobrze, tak co do ilości, jak i jakości drużyn śpiewaczy.

Na zlot przybyło około 500 śpiewaków, zrzeszonych w 10 kółach śpiewaczy.

Należy jeszcze dodać i to, że znać w rozwoju samych kół znaczny postęp od poprzednich lat. Konkurs śpiewaczy odbył się już według nowych norm, co wskazuje nam, na znaczną sprawność kółek, co prawda nikłą jeszcze, ale spodziewać się można przy tym tempie postępu wyników bardzo dobrych na przyszłość.

Z wielką więc radością i satysfakcją nie małą podajemy poniżej relację ze Zjazdu. Nie obca przecież nam troska, aby Polska, czy w tej, czy w innej dziedzinie, miał kroczyć w ogonku wszystkich narodów, potrafiła się wybić na czoło.

I do tego dążymy. Takie wpajamy przekonanie. Taką urabiamy opinię. Niemało za tem się cieszymy, że wytyczny program narodowo-społeczny wcielają Polacy w życie — w czyn. Nie zawsze i nie wszystko, ale coś. Jest niezaprzeczoną rzeczą, iż muzyka i śpiew odgrywają w życiu poszczególnych narodów bardzo ważną rolę. Może nawet nie zdajemy sobie jasno i dokładnie sprawy z tego ich wpływu na psychikę ludzką, może trudno nawet niejednym to zrozumieć, żeby pieśń, czy muzyka poza zadowoleniem porywów estetycznych, miały inną jeszcze wartość, stokrót głębszą, bo społeczno-narodową. Nie mamy tu jednak na celu tego dowodzić. Byli już tacy, co to uczynili w osobnych książkach i rozprawach. Stąd wcale a wcale nie jest przesada, gdy wypowiada się takie słowa: „Gdzie pieśń — tam życie”; „Niech w pieśni drży Młodość Sza! i Czar.”

Ogólne jest przekonanie, że Polacy, — to urodzeni artyści, to jacyś odmienni w charakterze ludzie od innych ras! słowem to natury bohaterkie, to raz melancholijne, to znów bujne, rozkrzyczane, potężne, podniosłe. A chyba nie potrzeba już lepszego podkładu jak z owych cech widać, do należytego rozwinięcia tych różnic w kolorystyce i zacięciu piosenek, gdzie właśnie ta bujność natury polskiej objawiała się potęgą tonów, falą dźwięków przeróżnych, zlanych w jedną harmonię pszełicznej pieśni.

Jednak same gołębki nie przyjdą do gąbki! Nikt dotąd nie był jeszcze geniuszem od urodzenia. Trzeba dopiero zadatki swego talentu rozwijać ciągle kształceniem, — ciągłą pracą. Bo bez pracy w życiu ludzkim ani rusz. Tak się ma również i z umuzykalnieniem najpierw jednostek, a potem szerokiego mas. Nie same bowiem zadatki na przyszłego geniusza, czy wybitną osobistość, wystarczą. Trzeba dopiero je chcieć rozwijać, a wtedy będziemy mogli się czemś poszczycić, pochwalić, wybić na pierwsze miejsce.

W tym też właśnie kierunku dążą wszelkie organizacje związkowe.

W tym samym celu, tj. w zachęcaniu do pracy nad rozpowszechnianiem dobrej pieśni pracują wszystkie zjazdy śpiewacze rok rocznie w każdym okręgu powiatowym, a połączone zasadniczo z zawodami poszczególnych kół.

Taki niezawodnie sam charakter miał również Zjazd Śpiewaków w Lidzbarku.

Ze zjazdem związany był obchód 50-tej rocznicy istnienia Tow. Śpiewu św. Cecylii w Lidzbarku. Towarzystwo to należy do najstarszych na Pomorzu. Historia tegoż towarzystwa jest bardzo ciekawa; wśród licznych prześladowań ze strony Niemców towarzystwo musiało borykać się z różnymi trudnościami. Opis tych prześladowań podany jest w wydany pamiętniku z okazji tegoż zjazdu jak i uroczystości związanej z obchodem 50-lecia Cecylii. Z pamiętnika tego podajemy tylko wyjątek dotyczący pracy w wspomnianym towarzystwie ks. Łowickiego proboszcza (obecnie w Niedźwiedzin):

Prezesem był ks. wikary Łowicki... (w r. 1905. — Red. „Głosu”). Pod jego kierownictwem towarzystwo się najlepiej rozwijało. Wszelkimi sposobami chciano

przerwać ruch narodowy. Każdą piosenkę, każdą deklamację i każde przedstawienie, pilnie kontrolowano, by tylko znaleźć słówko takie, któreby uniemożliwiło całą imprezę. Dla czulej opieki polecono dem „Kriminal-Kommissar” Weigt, by śledził ruch w towarzystwie, a szczególnie członków zarządu. Wtenczas zarząd (z ks. Łowickim na czele — Red.) użył najrozmaitszych sposobów, aby wyprowadzić czujnych Niemców w pole, co się też całkiem udało. Członkowie śpiewali dla formy i w niemieckim towarzystwie śpiewu, przez co uzyskali wielką swobodę...

Dnia 13 lutego 1909 r. urządziło towarzystwo przedstawienie w zamkniętym kółku... Następnie odegrano sztukę: „Śmierć zdrajcy Ojczyzny.” Niemcy w żadnym razie na wystawienie tego utworu nie pozwoliliby. To też w ogłoszeniu do policji podano tylko monologi. Na sali byli wtenczas obecni policjanci: Börstinger i Schwarz. Ponieważ obecność ta mogła członków towarzystwa zaprowadzić do więzienia, musiano tych dwóch szpyclki usunąć. Wtenczas poproszono tych nieproszonych gości na piwko z wódeczką. Lano w stróżę tych niezliczoną ilość piwa oraz „kornusów” tak, że zupełnie zapomnieli o świecie. W raporcie swoim pisanym nazajutrz oczywiście podali, że bawiono się obocho i prócz dozwolonych pieśni oraz deklamacji, nic nie słyszeli. Ówczesny prezes ks. wikary ks. Łowicki — Red. „G.” został przesiedlony. Członkowie zegnali wysoko zasłużonego około rozwoju towarzystwa prezesa zebraniem walnym, odbytem w dniu 15 lutego 1909 r. i jednogłośnie wybrali ks. Łowickiego członkiem honorowym. Jest to pierwszy członek, którego snotkał ten-zaszczęty.

Uroczystość rozpoczęła się uroczystą Mszą św., podczas której tow. śpiewu św. Cecylii wykonało pienia religijne.

O godz. 3-ciej po poł wyruszyły kółka śpiewacze udekorowanymi ulicami do lasu. Popisy chórów poprzedziło przemówienie p. burmistrza Rochona, który w pięknych słowach przedstawił półwiekową historię kółka św. „Cecylii”. W przemowie swej wspomni p. burm. Rochon o prześladowaniach członków towarzystwa. Gnębiony ks. dziekan Klatt ukrywał się przez dłuższy czas u ojca kupca z Lidzbarka p. Markowskiego (także u ojca tutejszego dyrektora gimnazjum p. Markowskiego). Widzimy więc, że rodzina pp. Markowskich jest od dawna polską przejętą duchem narodowym. — Być Polakami w czasach zaborczych — to zasługa. Teraz stają się pewni osobnicy Polakami — bądź to dla „geszefitu” lub innego obranego celu.

Po wspólnym śpiewie Hymn Rzeczypospolitej, rozpoczęły się popisy chórów, do których stanęło 10 chórów męskich i mieszanych; z trudniejszych utworów wykonano „Sztandary polskie w Kremlu” Lachmana (Lutnia — Wąbrzeźno) i „Hejnał” Moczyńskiego (Lutnia — Działdowo.) Po popisie wręczono trzem członkom założycielom odznaki honorowe i to pp. Etterowi, Karolowi Bieniszewskiemu i Józefatowi Waśniewskiemu (dotychczas czynnemu); p. burmistrz Rochon został w w uznaniu zasług mianowany członkiem honorowym. Starosta powiatu brodnickiego p. Olszewski jako dawny prezes powitał zjazd. Po wspólnym śpiewie: „Polonez towarzyski” udano się do sali „Domu towarzystwa.”

O godz. 8-mej wiecz. prezes okręgowy p. Makowski ogłosił następujący wynik konkursu: W klasie A. 1. Lutnia — Działdowo. 2. Lutnia — Wąbrzeźno 3. Lutnia — Działdowo (mieszany) 4. Cecylja — Lidzbark (mieszany.) W klasie B: 1. Harmonja — Nowemiasto (mieszany.) 2. Harmonja — Nowemiasto (męski) 3. Chopin Niem-Brzozie (miesz. chór wiejski) 4. Cecylja — Brodnica (mieszany) 5. Moniuszko — Działdowo (mieszany) 6. Halka — Szwarcenowo (miesz. chór wiejski.)

W skład jury wchodził: pp. Zimny z Nowego-miasta, Grabowski z Lubawy, Pater z Lubawy i Rożański z Torunia.

Po rozdaniu nagród odbył się koncert z udziałem zespołu instrumentalnego Tow. Miłośników muzyki, oraz kilku zamiejscowych chórów. W głównej mierze do u-

piększenia wieczoru przyczyniła się „Lutnia” Wąbrzeźno, która dobrze wyćwiczonymi utworami zyskała sobie uznanie wszystkich wielbicieli śpiewu. Niemalżące oklaski były nagrodą tak dla dyrygenta p. Reiskiego jak i członków „Lutni”. Po koncercie bawiono się do późnej nocy.

Otrzymanie II-giej nagrody przez „Lutnię”, tłumaczyć możemy tem, że „Lutnia” stawać miała zamiar poza konkursem. Wskutek namów pewnych członków, juri zgodzono się na występ konkursowy „Sztandary polskie a Kremlu” wybrane jako pieśń konkursowa, z muszli na wolnym powietrzu nie mogła wypaść należycie wskutek głośniego szmeru, piana nie były słyszane. W razie gdyby „Lutnia” była przygotowana na występ konkursowy — otrzymałaby prawdopodobnie pierwszą nagrodę.

Prezes okręgowy p. Makowski w przemowie swej zwrócił baczną uwagę, ażeby odbywały się przynajmniej 2 razy tygodniowo ćwiczenia chóru. Na lekcjach zaś powinni być obecni zawsze cały zespół śpiewaczy. Spodziewać należy się, że na ćwiczenia w naszym mieście członkowie przychodzić będą zawsze i to punktualnie!!  
Obecny.

## Przegląd bydła i trzody chlewniej w powiecie wąbrzeskim.

Podobnie jak w latach ubiegłych zorganizowała Pomorska Izba rolnicza przez inspekcję hodowlaną przy Szkole Rolniczej w Kowalewie pokazy hodowlane w Golubiu i Wąbrzeźnie, połączone z premjowaniem najlepszych sztuk jest za chęcenie hodowców głównie mało i średnio rolnych do zajęcia się hodowlą, oraz zwrócenia uwagi na to, jak inwentarz dochodowy winien wyglądać i jak ma być pielęgnowany.

Dla popierania tej akcji asygnuje Min. Rolnictwa poważne kwoty, a Pomorska Izba Rolnicza udziela nagrody za materiał hodowlany męski. Również i Wydział Powiatowy rozumiejąc ważność hodowli dla gospodarki krajowej przeznaczył na premję za najlepsze okazy 500zł. Pokazy na bydło odbyły się w Golubiu dnia 4. b.m. o godz. 10 przed poł. a w Wąbrzeźnie tego samego dnia o godz. 4. po poł. Spęd w Golubiu był nieco słabszy, jak w Wąbrzeźnie. Ogółem udzielono tam nagród pieniężnych na łączną kwotę zł. 320. Na szczególne wyróżnienie zasługuje stadnik Nr. 320 stacjonowany przez Pom. Izbę Rolniczą u p. Piotra Bogackiego w Podzamku Golubskim. Za dobre pielęgnowanie tego stadnika przeznaczono p. Bogackiemu 60 zł. nagrody. Ponadto udzielono p. Wrzesińskiemu z Lipnicy za dobrze odżywionego półrocznego buhaja 36 zł. nagrody.

Z materiału żeńskiego przedstawili najlepsze krowy p. Paulina Klamm z Podzamku Golubskiego. Opremiowano je sumą 65 zł. Następnie wyróżnić należy nagrodzoną 65 zł. krowę P. Gumnińskiego z Golubia, 15 zł. p. Koliskiego Mikołaja i 12 zł. p. Bogackiego Piotra obydwóch z Podzamka Golubskiego. Poza tem wydano dla zachęty cały szereg mniejszych premij: —

Chociaż premjowanie bydła ogł. zbyt późno Rolnicy z Wąbrzeźna i okolicy spędzili materiał w większej ilości i co do jakości znacznie lepszy. W skład komisji w Wąbrzeźnie weszli: pp. jako przewodniczący Chrzanowski z Sitna, zastępca

# Napad bandycki pod Lidzbarkiem.

Niebezpieczny opryszek napada podróżnych. — Szybkie ujęcie przez policję.

W ubiegły piątek została policja nasza powiadomiona o nowym napadzie bandyckim na drodze pomiędzy Lidzbarkiem i Zielunem w lesie. Jest to już drugi napad w krótkim czasie na tem samym miejscu. Ofiarą napadu padli tym razem Żydzi: Listopad i Czarka ze Starego Zielunia, którzy jechali po zakupy do Lidzbarka. Około godziny 9-tej przed południem zastąpił jadącym zamaskowany opryszek z rewolwerem w ręku i zażądał gotówki. Przestraszeni Żydzi wydali bandycie całkowitą gotówkę w kwocie około 400. — złotych. Po odebraniu tejże znikł w gęstwinie lasu.

Obrabowani Żydzi, przyjechawszy do miasta zawiadomili natychmiast Posterunek policji, który to zawiadomił wszystkie w pobliżu leżące Posterunki policyjne. W obławie urządzonej z wszystkich stron zdołali opryszka przychwycić przodownik Iwanowicz i posterunkowy z Lubowidza. Kiedy posterunkowy zażądał od podpadającego mu osobnika legitymacji ten wyciągnął nabity rewolwer tak zwany buldog amerykański i tylko dzięki błyskawicznej orientacji przez chwyt policyjny uniknął posterunkowy niechybnej śmierci.

przewodniczącego Wydziału Powiatowego Wrzesiński z Lipnicy; przewodniczący Kółka Rolniczego w Wąbrzeźnie, Piotrowski Franciszek; dyrektor Szkoły rolniczej w Kowalewie Mikirewicz kierownik działu hodowli włościańskiej w Pomorskiej Izbie Rolniczej inż. Skrzypek.

Wynikiem 3 godzinnej pracy były następujące nagrody. Otrzymali takowe następujący rolnicy, p. Chrzanowski z Sitna za grupę hodowlaną krów i jałowic medal brązowy Ministerstwa Rolnictwa! Za stadniki p.p. I nagrodę 60 zł. Przystalski Julian Folengi, II 45 zł. Putynkowski Wąbrzeźno III 15 zł. Stoyke Augustyn Jarantowice; IV 12 zł. Jaranowski Wąbrzeźno — za knury: I 18 zł. Cabaj Jan Łopatki; II. 12. zł. ks. prob. Łowicki Niedźwiedz. Za stawkę krów wpisanych do ksiąg wstępnych I. 100. zł. Przystalski Julian Folengi; II 61 zł. Putynkowski Wąbrzeźno III 28 zł. Piotrowski Franciszek Wąbrzeźno; IV. 24 zł. Żurawski Szymon Jarantowice.

Po rozdaniu nagród inż. Skrzypek imieniem Pomorskiej Izby Rolniczej podziękował wszystkim rolnikom za ich przybycie. Zaznaczając, że przegląd tegoroczny jest znacznie lepszy od zeszłorocznego, rzucił myśl, aby założyć kółko hodowlane celem otrzymania jeszcze lepszych wyników.

W imieniu Wydziału Powiatowego przemówił p. Wrzesiński z Lipnicy dziękował za nadesłanie tak dobrych okazów, nadmienając, że bydlę spędzone do Wąbrzeźna było znacznie lepsze, jak w Golubiu.

Prezes Kółka Rolniczego p. Franciszek Piotrowski złożył podziękowanie przedstawicielowi Izby Rolniczej, dyrektorowi Szkoły Rolniczej, deputowanemu Wrzesińskiemu, p. prezesowi Chrzanowskiemu oraz prasie za zainteresowanie się tą sprawą i dziękuje wszystkim rolnikom za przesłanie okazów, spodziewając się w przyszłym roku większej frekwencji.

P. dyrektor Mikiewicz nawołuje w swej przemowie do jeszcze większej troskliwości nad hodowlą bydła szczególnie męskiego.

## Wspomnienie pośmiertne.

Tragiczna śmierć śp. Marji hr. Potockiej z Piątkowa wywołała szczery żal u wszystkich, którzy ją znali. Zeszła z naszej ziemi postać arystokratki w najlepszym słowa znaczeniu. Śp. hrabina Potocka znana była w całym powiecie, Wąbrzeskim, dlatego opis jej życia zainteresuje czytelników naszego pisma.

S. p. Marja hr. Potocka urodziła się dnia 23 października 1875 w Toruniu z ojca Józefa Gajewskiego i matki Łucji z Działowskich. Młodość przeżyła w Piątkowie pod troskliwą opieką rodziców. Tu też pobierała nauki elementarne i średnie. Obdarzona z natury wysoką inteligencją zapragnęła wyższych nauk, dlatego uczęszczała na kursa uniwersyteckie Baranieckiego w Krakowie. Wówczas uniwersytet był dla kobiet jeszcze niedostępny.

W roku 1894 poślubiła Oswalda hr. Potockiego z Marjampolu w Wschodniej Małopolsce. Ślub odbył się w Pluskowesach a okoliczni mieszkańcy starszego wieku jeszcze pamiętają ceremoniał ślubu w pięknie przystrojonym kościele. Młodzi państwo zamieszkali przez dwa lata w Marjampolu położonym uroczu w jarze Niestru. Następnie przeszli do Piątkowskiej i tu rozpoczęli działalność rozległą i ofiarną dla dobra narodu polskiego, walczącego o byt z przemocą germańską. O ile śp. Oswald hr. Potocki pracował na niwie gospodarczej i politycznej, o tyle pani Marja hr. Potocka pracowała na niwie spo-

bandytą jest niejaki Leon Janiszewski z powiatu mławskiego. Jest to osobnik wątpy, niskiego wzrostu liczący zaledwie 23 lat. Przyznał się i do pierwszego napadu, dokonanego w dniu 14 ubm. w którym to postrzelił żyda Żyda Prochownika z Żuromina.

Przy obrodniarzu znaleziono całkowitą zrabowaną gotówkę. Płaszcz i tekę schowane miał w lesie. Znaleziono w teczce złoty sygnet, złotą bransoletkę i srebrny zegarek bransoletkowy oraz skórzany portfel do pieniędzy. Rzeczy te niewątpliwie pochodzą z kradzieży.

Uchwycenie bandyty w tak krótkim czasie jest to nowy dowód szybkimi pracami naszej policji, która mimo, że zupełnie nie posiada szybkich środków lokomocyj nie posiada, jak motocykl lub t. p. potrafiła godzinę po napadzie złooczyńcę schwytać. Nasze władze powiatowe powinny się wystarać dla Komendy Policji chociażby tylko o jeden motocykl który, niewątpliwie się przyczyni do zmniejszenia względnie szybszego wykrycia przestępstw.

lecznej. Była to praca cicha, unikająca starannie rozgłosu, dlatego wielu nawet nie domyślało się, że to dobre, co czyniono, za jej inicjatywą i przy jej wydatnej pomocy czyniono. Wymieniłem tylko niektóre jej czyny.

Kiedy ziemia zaczęła się nam kruszyć, a kolonizacja pruska ogarniać coraz większe połacie polskiej ziemi, zrozumiała śp. hrabina Potocka, że tylko gospodarstwo wzorowe uratuje niejedyn majątek polski i że ziemianka także do pracy gospodarczej rąk przyłożyć musi, dlatego założyła Towarzystwo Ziemianek na ówczesne Prusy Zachodnie i przez długie lata dźwiała trud przewodniczącej tego towarzystwa.

Przyszła wojna wszechświatowa. W tajnikach serc polskich obudziła się nadzieja radosna, że wojna ta w wyniku da nam Polskę wolną. Ale narazie szalała wojna na ziemiach polskich, płonęły wioski i miasta, rosły zastępy bezdomnych a liczba sierot zwiększała się z dnia na dzień. W tym czasie widzimy p. hr. Potocką wszędzie tam, gdzie podejmuje się akcję ratunkową i to jako pracowniczkę naczelną. Duch rwie się niezmordowanie do pracy, ale zdrowie słabnie coraz więcej. Z jej inicjatywy powstaje Towarzystwo Opieki nad dziećmi w Toruniu, które przygarnęło setki bezdomnych sierotek. Jeden sierotkowiec posiada w naszym powiecie i to w Ostrowitem. Za jej przyczyną odbył się przed rokiem w Grudziądzu kurs pracy społecznej, prowadzony przez dyrektora Stemlera z Warszawy. — Przyszła Polska wolna, ale do Piątkowa zaglądał anioł śmierci. S. p. hrabina Potocka pochowała w roku 1920 męża, panią Staszewiczową teścią a na koniec tragiczny wypadek przeciął pasmo jej życia. Zgasła w sile wieku, ale pamięć jej żywa pozostanie na długie lata. Niech spoczywa w pokoju. Wład. Zielen.

## Pogrzeb śp. Marji hr. Potockiej.

Jak donosiliśmy, umarła śp. Marja hr. Potocka dnia 30 czerwca wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas konnej jazdy. Dla zalet ducha i dobroczynności wielkiej imię jej znane było daleko poza granicami Pomorza. To też pogrzeb stał się manifestacją na cześć zmarłej. Przed eksportą do trumny był dozwolony, to też mieliśmy sposobność widzieć raz jeszcze zwłoki zmarłej hrabiny. Trumna dębowa o pięknych rzeźbach wznosiła się na katafalku, okrytym czarnym sukniem. Zmarła okryta była różami po piersi a salon wypełniony był wspaniałymi palmami. U głowy z zieleni spoglądało na zmarłą oblicze Jezusa, jakoby się litował nad przedwcześnie zgasłą służebnicą swoją. Po zamknięciu trumny wyruszyła ekspozycja punktualnie o 5 godzinie po południu, prowadzona przez ks. profesora Dra Łęgowskiego z Radowisk Wielkich. Przed ustawieniem trumny na karawanie, ciągniętym przez 6 koni, pożegnał zwłoki imieniami ziemian pan hr. Dąbski z Wałycza. W mowie swej wskazywał na głęboką wiarę zmarłej i na wzorowe życie ziemianki polskiej, której przykład długo przyswiceać będzie ziemianstwu wśród trosk i walk lat bieżących. Przed trumną kroczył długi zastęp duchowieństwa okolicznego a za trumną postępowała krewność, znajomi i liczne deputacje i tłum ludności okolicznej. Wśród krewności widzieliśmy księżną Lubomirską z Przeworska, hrabinę Sierakowską zwnuczka hrabiego Stanisława Sierakowskiego z Waplewa z żoną i synem, panią Gajewską z Torunia, pułkownika Iwanowskiego z żoną.

Kościół w Pluskowesach był kirem wybity a trumna na katafalku tonęła w świetle i kwiatach. Podczas niesporów żałobnych zaledwie połowa uczestników mogła wejść do kościoła, mimoto panował wzorowy porządek dzięki sprawności

policji państwowej.

Nazajutrz rozpoczęły się wigilie o pół. 11. Mszę św. wychodziły bez ustanku. Główną mszę św. odprawił ks. Dr. Łęgowski a następnie wygłosił mowę pogrzebową, w której słał zmarłą jako działaczkę społeczną i katolicką z przekonania. Mowę zakończył apelem do ziemianstwa, aby założyło Sodaliję Marjańską, jak tego pragnęła gorąco śp. Marja hrabina Potocka. Kondukt celebrował i zwłoki do grobu prowadził miejscowy proboszcz ks. Licznarski. Po pogrzebie podejmowano w pałacu Piątkowskim duchowieństwo licznych gości pogrzebowych obiadem.

Tak odeszła od nas postać wybitna: działaczka wysokiej miary Ukochała ziemię polską i lud polski. Niechaj lekka jej będzie ziemia ojczyzna a światłość wieki sta niechaj świeci jej duszy. Wład. Zielen.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1927 r.

— **Wielka zabawa** letnią połączoną z koncertem oraz innymi niespodziankami jak koło szczęścia, loteria fantowa i t. p. odbędzie się w niedzielę dnia 10 lipca na polance leśnej w lesie wałyckim obok leśniczówki Zabijak. Zabawę tę urządza młode Stowarzyszenie (niedawno założone) Katolickiej Młodzieży męskiej z Wałycza. — Niechaj obywatelstwo Wąbrzeźna i okolicy poprze starania młodych druhów. Wszyscy niechaj podążą na zabawę w lesie wałyckim. — Furmanki po gości z Wąbrzeźna przyjeżdżają o godz. 13-tej (1szej po poł.), odjazd z orkiestrą o godz. w pół do 2-giej. — Nikt nie będzie miał wymówki, że nie miał środków lokomocyj ażeby udać się do Wałycza. Kto chce w niedzielę zaznać radości i uciechy niech podąży za zabawą letnią Stow. Katol. Młodzieży męskiej w Wałyczu!

— **Plażnica.** (Poświęcenie sztandaru). W przyszłą niedzielę, t. j. 10 bm. obchodzi tutejsze Tow. Wojaków i Powstańców swą uroczystość poświęcenia sztandaru z następującym programem:

O godz. 8,30 zbiórka miejscowego Tow. o godz. 9 powitanie delegacji oraz gości przed oberżą p. Dąbrowskiego, o godz. 9,30 raport o godz. 9,40 pochód na nabożeństwo uroczyste z orkiestrą wojskową do kościoła parafialnego o godz. 10 poświęcenie sztandaru i Msza św. na cmentarzu. Po nabożeństwie odbędzie się na łące przed oberżą uroczystość wręczenia sztandaru oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych; o godz. 12 wspólny obiad w oberży p. Dąbrowskiego, o godz. 3 po poł. koncert w ogrodzie p. Dąbrowskiego, o godz. 7-ej wieczorem wielka zabawa taneczna.

## Ruch Towarzystw.

— **WĄBRZEŹNO. HALLO!! HALLO!!** Stow. Kat. Młodzieży Polskiej Męskiej. W sprawie dalszej wycieczki odbędzie się pogadanka w piątek o godz. 8-mej wieczorem w starej salsie przy kościele. Zarząd

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Inwalidów Woj. Rzpl. Polskiej Koło Wąbrzeźno**, odbędzie się w niedzielę 10 lipca o godz. 1,30 po poł. w lokalu Związkowym przy ul. Kolejowej.

Porządek obrad:

1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego walnego zebrania,
2. Wybór wzgl. uzupełnienie Zarządu,
3. Sprawozdanie z odbytej rewizji przez przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego kol. Jarzembowskiego,
4. Sprawa koncesji, wygotowanie protestu do poszczególnych Ministrów i klubów Sejmowych,
5. Sprawa wdów art. 11 i 12,
6. " 10% podwyżki dla inwalidów,
7. " sprowadzenia drzewa i węgla,
8. Wolne głosy i wnioski,
9. Zamknięcie.

Ze względu na poważny porządek obrad przybycie wszystkich inwalidów i wdów pożądanę. Sympatycy mile widziani. Również apeluję się do inwalidów, którzy zajmują stanowisko urzędnika o przybycie na zebranie. Za Zarząd B. Makowski w. z. przewodniczący.

— **KOWALEWO.** W niedzielę dnia 10 lipca o godz. 12,30 po poł. odbędzie się z braniem miesięczne tutejszego Koła miejscowego, w lokalu zwykłym. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarządu. Zarząd.

## Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 4. VII. 1927.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznania.	
Żyto	49,25—50,25
Pszenica	50,25—53,25
Jęczmień zw.	46,00—48
Owies	40,5—41,50
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—72,35
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—73,50
Mąka pszenna 65% z work.	77,75—80,75
Otręby żytnie	31,00—32,00
Otręby pszenne	—27
Wyka látowa	00,00—00
Peluszka	00,00—00
Łubin niebieski	22,50—24
Łubin żółty	23,50—25
Uspodobienie spokojne	

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ulica Mickiewicza. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

**Bilans per 31 grudnia 1926 r.**  
**Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie.**

	Stan czynny	Stan bierny
1 Lokacje . . . . .	62.828,57	
2 Papiery wartościowe . . . . .	3.710,80	
3 Pracodawcy . . . . .	85.325,46	
4 Dłużnicy i wierzyciele . . . . .	22.546,07	18.821,93
5 Sumy przechodnie . . . . .		767,54
6 Długi hipoteczne . . . . .		1.909,25
7 Towary . . . . .	984,38	
8 Ruchomości . . . . .	1.409,33	
9 Nieruchomości . . . . .	5.539,47	
10 Fundusz amortyzacyjny . . . . .		2.224,39
11 Fundusz zapasowy . . . . .		145.924,50
12 Nadwyżka bilansowa . . . . .		12.696,48
	182.344,09	182.344,09

**Rachunek działalności per 31 grudnia 1926 r.**

		Wyd. tki	Dochody
1 Świadczenia: Zasiłki . . . . .	60.705,09	%	
Koszty leczenia . . . . .	182.472,66	76,13	243.177,75
2 Koszty administracji . . . . .		7,08	22.460,00
3 Koszty ogólne i amortyzacje . . . . .		3,35	9.941,63
4 Odpisy na fundusz zapasowy . . . . .		9,61	30.677,33
5 Nadwyżka bilansowa . . . . .		3,87	12.696,48
6 Składki . . . . .			201.899,53
7 Kary i odsetki . . . . .			20.181,12
8 Zwroty kosztów . . . . .			3.651,50
9 Czynniki za wynajem lokali . . . . .			1.227,19
10 Różne . . . . .			1.993,85
	100,00	318.953,19	318.953,19

Wąbrzeźno, dnia 29 marca 1927 r

**Powiatowa Kasa Chorych w Wąbrzeźnie.**

M. Arciszowska, księgowa

Milanowski, dyrektor

B. Szczuka, przewodniczący zarządu

**Komisja Rewizyjna:**

T. Balicki, przew. komisji rewizyjnej

M. Szulc

J. Sowiński

Dekretem Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 31 maja 1927 r., został bilans i rachunek działalności za rok 1926 Pow. Kasy Chorych w Wąbrzeźnie przyjęty do wiadomości.

**Jaja**

masło i drób

kupuje stale

po

najwyższych

cenach dziennych

**Dom Eksportowy**

E. Goetz, Wąbrzeźno

Kolejowa 63

Telefon 174

**Chłopaka**

starszego do posług  
poszukuje

**K. Głowacki**

DROGERJA

**Urzędowe wiadomości**  
miasta  
Wąbrzeźna

**Rozporządzenie**

policyjne dotyczące kąpania w jeziorach miejskich, w strugach i dołach podmiejskich.

Na mocy §§ 5 i 6 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11. III. 1850 r. i § 132 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dn. 30. VII. 1883 rozporządza się co następuje:

§ 1.

Zakazuje się kąpania w jeziorze frydeckim i sicińskim oraz w strugach i dołach podmiejskich.

§ 2.

Zezwala się natomiast na używanie kąpieli w jeziorze zamkowym przy górze zamkowej, począwszy od cieśniny pod Plebanką i Cymbark, a zakazuje się kąpać przy górze starego cmentarza, oraz w miejscach bliżej zabudowań miasta położonych i w szyji jeziora zamkowego naprzeciw górze zamkowej.

§ 3.

Każda osoba nosić powinna odpowiednio nakrycie kąpielowe tak podczas kąpania jak i podczas używania plaży.

§ 4.

Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia policyjnego podlega grzywnie do 30 zł, a w razie niemożności zapłacenia odpowiedniej karze aresztu, o ile w miarę okoliczności popełnienia przekroczenia nie podlegną sroższymi karom

Wąbrzeźno, dnia 25 lipca 1925 r.

**Urząd Policyjny.**

(-) **Schwarz, burmistrz**

Podaje powyższe rozporządzenie po nownie do publicznej wiadomości i ściślego zastosowania się.

Osoby niezastosujące się do powyższego rozporządzenia karane będą w myśl § 4.

Wąbrzeźno, dnia 8 lipca 1927 r.

**Urząd Policyjny**

(-) **Schwarz burmistrz.**

W tuł. rejestrze spółdzielni pod nr. 6 wpis. dziś: F. „Osterbitzer Spar und Darlehnskassen Verein“ spółdz. z nieogr. odpowiedzialn. w Ostrowitem zost. wykreślona

Golub, 21 marca 1927 r.

**Sąd Powiatowy.**



Z powodu opróżnienia magazynu  
**TANIO NA SPRZEDAŻ**

**PAPA DACHOWA — LEPNIK  
SMARA DO WÓZÓW — CZĘŚCI  
DO PŁUGU — KOSY**

Kreislandbund-Genossenschaft Sp. z ogr. odp.  
Jadwigi 3. **Wąbrzeźno** Jadwigi 3.



**Obwieszczenie.**

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. VI. 1927 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 59. poz. 513) okres kadencji Rad Kas Chorych. przewidziany w art. 62 ustawy z dnia 19. V. 20 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272), został przedłużony do dnia 31 grudnia 1928 r. w tych Kasach Chorych, w których okres powyższy upływa przed tym terminem.

Wobec powyższego wybory do Rady tuł. Kasy Chorych, rozpisane na dzień 17 lipca 1927 r. w dniu tym się

**nie odbędą.**

L. dz. 1905/I. 27.

Wąbrzeźno, d. 7. 7. 1927 r.

**Zarząd Powiatowej Kasy Chorych**  
w Wąbrzeźnie.

Dnia 19 lipca br. o godz. 3 po poł. w lokalu sołeckim przedzierzawi gmina Sokoligóra drogą licytacji polowanie na przeciąg 6 lat.

Warunki są wyłożone do publicznego wglądu w urzędzie sołeckim.

**KOZŁOWSKI**, sołtys

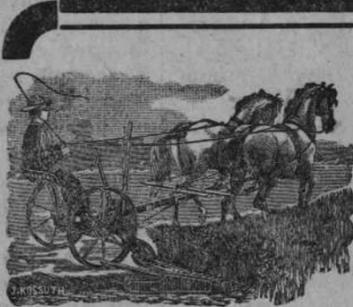
**MŁOCARKI**

kupuje się najkorzystniej w firmie

**M. Stroinski**

Wąbrzeźno, ulica Chelmińska

Warsztat reparacyjny wszelkich maszyn



**Baczność**

**Rolnicy!!**

Żniwa za pasem i z powodu tego nie zwlekajcie czasem

Dać wasze żniwiarki naprawić z czasem, A nie w ostatniej chwili przywozić z hałasem, Lecz żądać naprawy

jeszcze przed czasem

Części zapasowe u mnie zawsze są na składzie, Zamów takowe wcześniej, a będziesz miał maszyny w porządku i ładzie

Chcesz przecie obfitego plonu z żniwa tego, To przestrzegaj przedewszystkiem hasła

„Swoj do Swego“.

I zamawiaj wszystkie części i wszelkie maszyny tylko

**Fabryce Maszyn u I. Kolečkiego**

Telefonuj więc do niego na nr. 49 po nazwisku, Lub przybądź lepiej osobiście tam, — gdzie ustawiasz krowę, konia,

przy „bydłym Targowisku“

**Najnowsze modele!!**

**Ford**

(MODEL 1927)

karetki i otwarte wozy; tak samo najnowsze modele samochodów „ERESKINE“ (6 cylindr.) „CHEVROLET“ i „ESSEX“ na dogodnych warunkach zawsze na sprzedaż.

Teł. 117. ul. Wolności 42 Teł. 117.

**Przetarg przymusowy**

Dnia 11. 7. 27. o godz. 9-ej p. poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w Wąbrzeźnie.

**12 krzesel, 4 stoły restauracyjne, urządzenie składowe.**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze w Wąbrzeźnie przy ul. Hallera 10

**Głowczewski, komornik sądowy**  
Wąbrzeźno.

**UCZNIA**

z lepszym wykształceniem syna uczciwych rodziców

przyjmie

Pomorskie Stow. Roln.

Sp. z ogr. odp.

W WĄBRZEŹNIE

**Mieszkanie**

2 lub 3 pokoje i kuchnia poszuk. od 15. VII. 27. lub od 1. VIII 27.

Of. proszę skład. w Red. „GŁOSU WĄBRZEŹNIEGO“